



Perspektywy polityki Donalda Trumpa w zakresie rozwoju sztucznej inteligencji w USA

Aleksandra Wójtowicz

Dotychczasowe działania prezydenta Donalda Trumpa wskazują na zmianę podejścia USA do rozwoju sztucznej inteligencji (AI). Poprzednia administracja stymulowała finansowo jej rozwój w kraju, dbając jednocześnie o bezpieczeństwo użytkowników. Administracja Trumpa chce natomiast zapewnić Stanom Zjednoczonym przewagę w dziedzinie AI i technologii towarzyszących, takich jak produkcja chipów, nie tyle poprzez wsparcie na rynku wewnętrznym, ale dzięki surowszemu oddziaływaniu na podmioty zewnętrzne. Dotyczy to ograniczania zdolności rozwoju AI przez inne państwa, tak aby skoncentrować większość inwestycji w USA. Takie podejście będzie jednak napędzać niezależne inicjatywy rozwoju AI poza USA.

Amerykańskie regulacje w zakresie AI. Dotychczasowe prawodawstwo dotyczące AI w USA było niespójne. Zróżnicowane regulacje obowiązywały głównie na poziomie stanowym. Pierwsza federalna ustawa przyjęta za prezydentury Trumpa – Akt o krajowej inicjatywie w zakresie AI (2020 r.) – koncentrowała się na inwestycjach w kadry i badania, ale nie wprowadzała konkretnych rozwiązań regulacyjnych. Na jej mocy utworzono jednak kilka grup doradczych, których późniejsza rola okazała się znikoma. W 2022 r. administracja Joe Bidena przyjęła CHIPS and Science Act, przeznaczając 52 mld dol. na wsparcie krajowej produkcji półprzewodników, co wzmocniło pozycję USA na rynku AI. Rok po jej ogłoszeniu amerykańska firma produkująca wyspecjalizowane chipy AI – NVIDIA – odnotowała znaczące wzrosty na giełdzie. W 2023 r. Biden podpisał także rozporządzenie wykonawcze w sprawie bezpiecznej i godnej zaufania sztucznej inteligencji, nakładając na deweloperów obowiązek raportowania testów bezpieczeństwa, co promowało intensywny, ale i etyczny rozwój AI. Pod koniec kadencji wprowadził ponadto [Ramowy plan dla upowszechniania AI](#), ograniczający eksport zaawansowanych chipów do wybranych państw, m.in. Chin i Wenezueli, aby utrudnić im rozwój własnych technologii.

Modele takie jak chiński Deepseek (model generatywnej sztucznej inteligencji stworzony bez wykorzystania zaawansowanych układów scalonych najnowszej generacji, produkowanych przez NVIDIA, który osiąga wyniki podobne jak w przypadku programu ChatGPT) podają jednak w wątpliwość słuszność tego założenia – pomimo ograniczonego dostępu do amerykańskich technologii w Chinach rośnie konkurencja dla USA.

Działania nowej administracji. Donald Trump w teorii kontynuuje kierunek rozwoju AI wyznaczony przez administrację Bidena, który wyrażał się w ambicji zajęcia dominującej pozycji w tym obszarze. Nowa administracja dąży do tego celu, stosując jednak odmienne środki – skupiając się na zwalczaniu nieamerykańskiej produkcji półprzewodników oraz zaawansowanych układów scalonych, a także ograniczając regulację AI.

Polityce Trumpa przyświeca reguła, by USA wyprzedzały inne państwa w rozwoju AI co najmniej o rok. Na taki kierunek działania Trumpa wpływ mają blisko z nim związani przedstawiciele amerykańskich firm technologicznych (tzw. *big tech*). Oprócz Elona Muska, prezesa spółek SpaceX oraz X, który zarządza nowo powstałym Departamentem

Efektywności Rządu (DOGE) i doradza Trumpowi m.in. w polityce technologicznej, prezydent pozostaje w dobrych relacjach także z innymi przedstawicielami biznesu – np. Samem Altmanem (OpenAI), Jeffem Bezosem (Amazon) czy Markiem Zuckerbergiem (Meta). Lobują oni za zniesieniem barier dla biznesu i podzielają chęć rozwoju ogólnej sztucznej inteligencji (AGI), czyli algorytmów o poziomie inteligencji równej inteligencji człowieka, które dorównywałyby lub przewyższały ludzkie możliwości w większości zadań.

To również w odpowiedzi na oczekiwania amerykańskich *big techów* Trump anulował rozporządzenie Bidena o etycznym rozwoju AI, argumentując, że hamowało ono innowacyjność. Szybko przyniosło to skutki – np. Google zrezygnował z własnego zakazu wykorzystywania sztucznej inteligencji w produkcji broni. Nowe rozporządzenie – ze stycznia br. – dotyczące usuwania barier dla amerykańskiej dominacji w dziedzinie sztucznej inteligencji ma według Trumpa zapewnić amerykańskim firmom technologicznym możliwość rozwoju AI pozbawioną ograniczeń etycznych czy związanych z prywatnością.

Trump chce również, by zdecydowana większość produkcji AI koncentrowała się w USA, dlatego m.in. zaangażował USA w projekt Stargate, stworzony przez amerykańskie OpenAI i Oracle, japoński SoftBank oraz saudyjski fundusz MTX. Projekt przewiduje inwestycje rzędu 500 mld dol. w sztuczną inteligencję – jego celem jest stworzenie nowych centrów danych AI w USA, które pozwolą na rozwój AI typu AGI. W tym celu planuje też znacząco ograniczyć dostęp innych państw do tej technologii. W marcu br. ogłosił zamiar anulowania CHIPS and Science Act, argumentując, że dotychczasowe subsydia nie przyniosły amerykańskim podatnikom oczekiwanych korzyści. Zamiast tego chce nałożyć cła na import chipów, aby zachęcić firmy do przenoszenia produkcji do USA. Choć firmy takie jak NVIDIA czy tajwańskie TSMC ogłaszają kolejne inwestycje w USA, ich skala na razie nie spełnia oczekiwań Trumpa. Firmy szukają także innych, bardziej stabilnych inwestycyjnie rynków. Decyzje USA mogą więc przynieść skutek odwrotny do oczekiwanego.

Trump w marcu br. wydał także memorandum w sprawie obrony amerykańskich firm przed zagranicznymi wymuszeniami, niesprawiedliwymi grzywnami i karami. Zakłada ono, że w przypadku wprowadzenia przez inne państwa dodatkowych opłat (także kar) USA podejmą działania odwetowe, niezbędne do złagodzenia rzekomych szkód – np. nałożą na poszczególne kraje cła. Taka decyzja stwarzałaby również zagrożenie dla działalności amerykańskich firm w UE, szczególnie w sytuacji, jeśli rozwiązania europejskie (jak np. francuski Mistral AI) okazałyby się równie skuteczne i efektywne, a UE byłaby mniej zainteresowana zakupem produktów amerykańskich.

Otoczenie międzynarodowe. Podejście administracji Trumpa jest odpowiedzią na to, w jaki sposób rozwija się AI, a zwłaszcza na regulowanie sektora poza USA. Unijny akt

o sztucznej inteligencji, który promuje etyczny rozwój AI w UE, przyjęty jeszcze za prezydentury Bidena w odpowiedzi na skokowy rozwój AI w USA, jest postrzegany przez nową administrację jako zagrożenie dla innowacyjności amerykańskich firm. To między innymi z uwagi na unijną regulację Trump wydał memorandum w sprawie obrony amerykańskich firm przed zagranicznymi wymuszeniami. Dodatkowych napięć dostarcza nierówne traktowanie państw UE w dostępie do chipów AI produkowanych przez USA. Choć podejście USA wynika z ich bieżących mocarstwowych ambicji w zakresie AI, antagonizując partnerów z UE, Stany Zjednoczone zachęcają ich do samodzielnego tworzenia technologii sztucznej inteligencji. Przykładem jest Francja, gdzie z sukcesem rozwijany jest krajowy model generatywnej AI.

Rywalizacja z Chinami jest według administracji Trumpa egzystencjalnym zagrożeniem dla Stanów Zjednoczonych, które szczególnie obawiają się rozwoju technologicznego w tym państwie. Z tego względu takie osiągnięcia jak DeepSeek musiały również wpłynąć na zwiększenie chęci ograniczania rozwoju AI poza USA. Także dlatego Trump naciska na przeniesienie produkcji półprzewodników z Tajwanu do USA.

Wnioski i perspektywy. USA od dawna dążą do statusu lidera w dziedzinie sztucznej inteligencji. Nowa administracja chce to jednak osiągnąć bardziej radykalnymi metodami. Trump i jego otoczenie uważają AI za branżę kluczową dla rozwoju ludzkości, a także fundamentalną w utrzymaniu amerykańskiego przywództwa technologicznego na świecie. USA będą wywierać coraz większą presję na firmy technologiczne (szczególnie nieamerykańskie, np. na tajwański TSMC), by zwiększyły inwestycje w Stanach Zjednoczonych. Działania te mogą jednak osłabić pozycję USA w globalnym wyścigu technologicznym oraz wpłynąć negatywnie na planowane inwestycje w krajową produkcję półprzewodników. Niskie jest też prawdopodobieństwo sukcesu tego typu działań. Firmy już teraz szukają bowiem alternatywnych lokalizacji dla swoich inwestycji. Jednocześnie Stany Zjednoczone sprzeciwiają się jakimkolwiek regulacjom nakładającym ograniczenia na amerykańskie firmy, co negatywnie wpływa na relacje UE–USA. Jeśli amerykańskie rozwiązania będą niezgodne z europejskimi standardami, zyski firm z USA na rynku UE będą ograniczane. Potencjalne wprowadzenie ceł na produkty z UE w przypadku nałożenia unijnych kar bądź danin publicznych na amerykańskie spółki może pogłębić spór między UE i USA i doprowadzić do zwiększenia europejskich inwestycji w rodzime rozwiązania. Choć USA utrzymują pozycję światowego lidera w rozwoju AI, już teraz widać, że inne państwa bez amerykańskiego wsparcia tworzą własne modele, które w testach wypadają co najmniej tak samo dobrze, jak najbardziej rozwinięte modele amerykańskie. Jeśli wykażą się one – np. Mistral – wysoką efektywnością, możliwe, że zyskają tym większą popularność na rynku UE.